

W obronie bocianów.

Na posiedzeniu Towarzystwa „Łowca“ wniósł jeden z członków, że bociany są drapieżnymi ptakami i żeby je jako takie do szkodników zwierzyny zaliczyć i tępić. Wniosek ten przez resztę członków przyjętym został. Smutne takie uchwały; bocian od wieków najliczniej w Polsce przebywa i nasi prapra-dziadowie, dziadowie i td. tego ptaka nie tępili. Dopiero przy końcu 19-ego wieku, ogłaszają bociana za drapieżnika.

Zwierzyna ginie u nas przez niszczenie lasów, które za marne pieniądze żydzi od właścicieli nabywają, ale nie przez bociany.

Dwanaście już lat patrzę na bociany, które przed moim domem w ogrodzie na osice gniazdo mają, fundament pod to gniazdo kazałem zrobić, trochę drobnych patyczków położono

i bociany zaraz gniazdo rozpoczęły wykończyć. Przez te 12 lat nigdy nie przyniosły młodym pisklętom ani zajączka, ani też kuropatwy, przepiórki lub skowronka, w ogóle żadnego ptaszka. Z początku karmią młode różnymi żukami, podjadkami, ślimakami i małymi żabkami, następnie jak młode już większe, znoszą stare bociany dla nich: żaby, krety i myszy.

Na własne oczy widziałem ja i 2. gospodarzy, jak bocian na mojej ścierni po złożeniu żyta w kopy, wyciągnął kreta z ziemi, kiedy ten rył na ścierni i ziemię w kupki wyrzucał. Bocian dziób po same oczy do ziemi zasadził i wielkiego kreta wyciągnął, z tem zaraz na gniazdo do młodych odleciał, niosąc kreta w dzióbie i młodym pisklętom na gnieździe położył, a te szarpały po kawałku.

Jaką masę podjadków lub myszy bocian przez dzień wyłapie, ten może tylko o tem mówić, kto na własne oczy widział. Rok posuchy 1898 jest dowodem tego. Bociany tylko tymi szkodnikami się żywiły i przed czasem odleciały. Żeby bocian był szkodnikiem zwierzyny, jak ten wnioskodawca utrzymuje, to nie odleciałby od nas tak wcześnie (w połowie sierpnia), tylko tępiłby jeszcze młode zajączki, kuropatwy i przepiórki. Strzelanie bocianów jest nagany godnym postępkim, zuchwalstwem, zastrzelić bociana może największy fuszer nie myśliwy.

Niech ten wnioskodawca strzela pilnie jastrzębie, psy, koty i lisy, wtenczas przekona się, ile w jego krzakach, jeżeli jeszcze jakie posiada, będzie zajęcy i sarn, a na polach kuropatw i przepiórek.

Objąwszy posadę w pewnych dobrach, nie zastałem w ogóle zwierzyny ani ptactwa. Obecnie kuropatw jest bardzo dużo, niebrak też przepiórek na polach, w lesie sarn, zajęcy i cietrzewi masami; bocianów jednak nie strzelałem, ale tępiłem: jastrzębie, koty i wałęsające się psy; lisy trułem na gałki po 15 sztuk jednej nocy przez kilka zim.

Włodzimierz Drewnikiewicz

Zarządca lasów i dóbr.

W Dmytrowie d. 4. grudnia 1899.
